Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 12 Września 1908 Nr. 209

**3** Cena Numeru
centy w Krakowie, Podgórzu
i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

**„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.**

## Sprawa aneksyi i konstytucyi bośniackiej.

### Narady ministrów.

**Budapeszt.** Pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala odbyła się wczoraj w zamku królewskim wspólna konferencya ministrów, której brali udział dr Wekerle, baron Beck, Schonaich i Burian. Przedmiot konferencyi, tworzyło ostateczne ustalenie przedłożeń, mających być wniesionemi w delegacyach, jako też ustanowienie terminu zebrania się delegacyj, przyczem głównie ze względu na rozpoczynające się 15 b. m. sesye sejmów w Austryi, uchwalono na **krótki czas odroczyć termin zebrania się delegacyj.**

Na konferencyi oprócz tego ustanowiono budżet bośniacki i wysłuchano wywodów wspólnego ministra skarbu o jego wrażeniach z ostatniej podróży po Bośni, jako też wywodów bar. Aehrenthala o aktualnych kwestyach polityki zagranicznej.

**Budapeszt.** Komunikat urzędowy o wczorajszej Radzie ministrów, zawiadamiający o odroczeniu delegacyi, wywołał ogólną sensacyę. Powszechnem jest zdanie, że prawdziwą przyczyną odroczenia delegacyi nie są sesye sejmowe, które zresztą już od dawna były przewidziane na wrzesień, ale kwestya bośniacka, co do której nie nastąpiło jeszcze ostateczne porozumienie. Zapewniają, że na tej Radzie ministeryalnej wspólny minister skarbu Burian wygłosił obszerną relacyę o swej podróży do Bośni i Hercogowiny, z której miało wynikać, że **sprawa aneksyi krajów okupowanych nie weszła jeszcze w stadyum aktualne,** oraz że minister i nadal stoi na stanowisku stopniowego rozwinięcia systemu reprezentacyjnego w krajach okupowanych. Gdy delegacye się zbiorą, zamierzonem jest ogłoszenie tajności obrad komisyi delegacyjnej nad sprawą bośniacką. Wszyscy członkowie delegacyi będą musieli zobowiązać się przyrzeczeniem, że nie zdradzą treści exposé ministra Buriana. Poza tem zamierza rząd także prosić delegatów, aby udali się do Bośni w podróż informacyjną.

### Niepokoje w armii bośniackiej.

**Wiedeń.** Z Serajewa donoszą: Na stacyi Maglay zbuntowało się 250 bośniackich urlopników pułku piechoty Nr. 1. Mieli oni zatrzymać przemocą pociąg kolejowy, który ich wiózł.

Ze strony ministerstwa wojny przedstawiają rzecz tak, że rezerwiści, którzy już trzy dni i trzy noce znajdowali się w drodze do domu, byli bardzo wzburzeni z powodu tej powolności jazdy i chcieli koniecznie z wojskowego pociągu przesiąść się na stojący właśnie na stacyi pociąg osobowy. Udało się jednak ich powstrzymać. Komunikat dodaje, że w tej sprawie polityczne względy żadnej nie odgrywały roli.

## Z KRAJU.

**Sól w Galicyi.** Sprawą handlu solą w naszym kraju, która wymaga stanowczo reformy, zajął się fachowy organ kupiectwa polskiego „Kupiec Polski" (adres Kraków, ul. Wolska 14), wykazując na podstawie kilkudziesięciu listów kupców i sklepikarzy z prowincyi i skarg konsumentów, że 1) jakość soli, sprzedawanej przez Wydział krajowy powinna być lepszą, bo dzisiejsza sól jest zbyt zanieczyszczona 2) że prowizya dla kupców, udzielana przez Wydział krajowy względnie przez hurtowników, jest śmiesznie *małą*, tak, że dzisiaj kupcy detaliści na prowincyi wprost tracą przy sprzedaży soli. — Kupcom prowincyonalnym, interesującym się sprawą handlu solą, zwracamy uwagę na artykuły „Kupca Polskiego", które za nadesłaniem 1 korony w markach mogą otrzymać.

Podnoszą się także skargi z prowincyi na *brak* soli w sklepach prowincyonalnych, z winy bądź biura sprzedaży soli przy Wydziale kraj., które na czas nie wysłało transportu, bądź z powodu niedbałości hurtowników.

I tak np. donoszą nam, że od kilku dni zabrakło soli w całym Nowym Targu. Setki ludzi z miasta i okolicy zgłaszają się po sklepach, skąd odprawiają ich z niczem. I tak trwają bezskuteczne pielgrzymki od sklepu do sklepu, kończące się na tem, że ludzie wracają bez soli do domu.

**Arcyks. Karol Stefan w Balicach.** W sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 2 po południu przyjeżdża do Balic arcyksiążę Karol Stefan z rodziną w odwiedziny do przyszłego swego zięcia Hieronima ks. Radziwiłła, który, jak wiadomo zaręczył się z córką arcyksięcia Renatą. Na granicy Zabierzowa a Balic tuż przy Skale Kmity ustawioną będzie brama z napisem: „Witajcie!" a banderya, złożona z włościan, pod przewodem p. I. Kijaka i Władysława Bogackiego towarzyszyć będzie dostojnym gościom w drodze do Balic. — Uroczyste przyjęcie gości i wielki festyn ogrodowy odbędzie się w Balicach wśród licznych uczestników obywateli ziemskich i włościan okolicznych.

**Z Wieliczki.** Poczmistrzyni w Wieliczce pni Zoellnerowa prosi nas o wyjaśnienie odnośnie do notatki p. dra K. Szczepańskiego, sekretarza Rady pow., że „telegram, nadany w Zakopanem o godz. 2 min. 50 po południu, nadszedł faktycznie na drugi dzień rano o godz. 9 minut 50 do Wieliczki i zaraz po odebraniu został doręczony panu Szczepańskiemu. Listy zwyczajne i rekomendowane, jeśli tylko dojdą do Wieliczki, są zaraz doręczane".

Już onegdaj zaznaczyliśmy, że p. dr K. S., użalając się z powodu zagubienia listu i dwu kart koresp. wysłanych z Zakopanego i spóźnionego doręczenia telegramu, nie przypisywał winy urzędowi w Wieliczce; stwierdził jeno karygodny fakt niedbałości i niesumienności pocztowej na linii Zakopane-Wieliczka. Kto winę ponosi, wykaże może śledztwo, które dyrekcya poczty wdrożyć powinna.

**Z Wyciąż** piszą nam: We wtorek, 8 b. m. w chwili, gdy ludzie wracali z kościoła, w jednym z domów wybuchł tu pożar. Spalił się dach i dwie całe stodoły ze zbiorami, w płomieniach zginęła również świnia. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru było wielkie, że się ogień jednak nie rozszerzył, to zawdzięczać należy tylko energicznej akcyi ratunkowej straży pożarnych z okolicznych wsi, które przybyły z siedmiu sikawkami. Straż miejscowa przybyła niemal ostatnia, pieszo, mimo, że we wsi jest kilkanaście par koni. W studniach w krótce zabrakło wody, a ze stawu gospodarze niektórzy nie chcieli jej wozić. Jedno gospodarstwo było asekurowane, zboże nie.

**Pożar fabryki.** Z Tarnowa donoszą: Wczoraj o godz. 3 rano wybuchł tu w kamienicy Merza groźny pożar, którego ofiarą padła fabryka szczotek. Straż ogniowa pracowała bez przerwy do godziny 5 po południu i w końcu udało się jej ogień zlokalizować.

### Gościnność staropolska na wsi.

Jeden z przyjaciół „Nowin", znany naszym czytelnikom artysta-malarz, p. Antoni Stopa z Makowa, nadsyła nam następujące uwagi:

„Jest w katechizmie 7 uczynków miłosiernych jako to: nagiego przyodziać, przychodnia w dom przyjąć itd. Ale górale w Zawoi powiadają, że teraz takie uczynki miłosierne nastały:

Jeżeli ujrzysz nagiego pod progiem,
Polej go warem, a odziej go batogiem...

Oto stolarz Studnicki przy Makowie przenocował przechodnia i żandarm skazał go na 10 koron kary. — Żona opowiada: W strasznie burzliwą noc pukał w okno przechodzień i prosił, aby go wpuścić. My mu otworzyli, był porządnie ubrany, przespał się na drewnianej kanapie i za to taka kara. — Jezusie Nazareński! pan wie co u nas jedna korona znaczy przy tylu dzieciach, a tu 10 koron płacić i za co? Podaliśmy prośbę do Starostwa, która nas znowu z reński kosztowała i nie wiem co będzie.

Może świat i nie wie o tem, że u nas pieszemu przechodniowi wcale nigdzie przenocować się nie wolno, a przecież nie same złodzieje tylko nocami chodzić muszą!

Niby powinno się iść do wójta, ale kto ci tego wójta w nocy w rozległej wsi wskaże, a zresztą dla czego wójt musi mieć miejsce i obowiązek nocowania wszystkich przechodniów i wagabundów?

Oto ongi we wsi Jachówce zbłąkany w nocy nauczyciel Michna, nowo na posadę przybyły, zapukał do jednej chałupy, a chłop Suwaj wypadł z kijem, uderzył raz w głowę i zabił na miejscu nauczyciela, ludowca, szczerego chłopomana. Zabójca wysiedział za to trzy lata w kryminale.

Jeden malarz na studyach, gdy za długo bawił w odległym lesie, aby uważać wieczorne i nocne efekty, potem przyszedłszy do wsi, trzy razy nie dostał w karczmie przytułku, a tu deszcz zaczął lać rzęsiście. — Jak plebania dla księdza, tak karczma jest dla szynkarza i jego wyznawców, pijaków, nie zaś wcale dla wygody podróżnych. — Żyd powie, że nie trzyma księgi obcych, bo musiałby od niej podatek płacić, więc mu nocować nie wolno. Albo nie spodziewa się wielkiego zysku po pieszym przechodniu, albo jest gburem i chce pokazać, że on panem w domu. Teraz gdy lichwa nie wolna, gdy na borg pić nie wolno i wobec antysemityzmu, żydzi stali się strasznymi gburami. To przysłowie: kiedy bieda, to do żyda, już niema żadnego znaczenia. Teraz powinno być przysłowie: kiedy nędza to do księdza, bo istotnie teraz duchowieństwo dla biednych dużo dobrego robi. Ale ten malarz nie mógł budzić w nocy nieznajomego proboszcza albo i nauczyciela, bo jakżeby się tu za takie najście w nocy odwięczać wypadło! — Zresztą są ludzie, którzy nie lubią o żadną łaskę prosić. Więc w nocy na deszczu, z przemokłą teką, poszedł półtorej mili do pobliskiego miasteczka.

Jeszcze górale chętniej nocują przechodnia, ale u Lachów, jak górale mówią, w równiach prawie przenocować się nie można, chyba u jakiego nędzarza, ale tam robactwa pełno, chociaż ono jest prawie w każdej chałupie, bo nasz lud umyślnie robactwo choduje, aby miał co iskać, gdy ma czas, gdyż się czytaniem nie zajmuje wcale (istotnie dla tego).

Z pewnością niejeden obcokrajowiec powiedział, że tu straszny kraj jakichś Kałmuków lub Samojedów, gdzie ma panować gościnność staropolska. Jako też i ten toast: „Kochajmy się" musiał tam powstać, gdzie panowała wieczna niezgoda. Snać czuli przynajmniej potrzebę kochania się. *Ant. Stopa.*

## Banda morderców i rabusiów przed sądem.

We środę rozpoczęła się we Lwowie ponowna rozprawa przeciwko bandzie morderców i rabusiów, którzy w ubiegłym roku popełnili cały szereg ciężkich, strasznych zbrodni.

Oskarżonymi są: Teodor Tyszyk, zarobnik; Piotr Czabak, rzeźnik; Stefan Hałuszka, zarobnik; Marya Czabak, matka Piotra, zarobnica; Barbara Czabakowa, żona Piotra i Katarzyna Tyszykowa, żona Teodora.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim wyżej wymienionym, z wyjątkiem Barbary Czabakowej i Katarzyny Tyszykowej, dokonanie dwu morderstw, połączonych z rabunkiem, pięć usiłowanych morderstw i kilka kradzieży.

Sprawa, rozpatrywana przez lwowski sąd przysięgłych, jest wszystkim dobrze znana. Potworne mordy w czerwcu ub. r., dokonane w Tuligłowach i okolicznych miejscowościach, przejęły wszystkich niewypowiedzianą zgrozą i odbiły się głośnem echem w całym kraju.

Członkowie tej bandy opryszków i morderców stawali już raz przed sądem. Było to mianowicie z końcem lutego b. r. Wówczas po kilkunastu dniach rozprawy przed przysięgłymi w Przemyślu uchwalił trybunał ją odroczyć, a jednego z najgłówniejszych oskarżonych, niejako herszta bandy,

---

VIGGO STUCKENBERG.

## Baśń nad baśnie.

Wysoko na niebie wisiał obłok. Na dole, na ziemi noc panowała i ciemność; po ulicach miasta świeciły się latarnie, na wsi zaś tu i ówdzie błyszczały oświetlone okienka, odległe od siebie, samotne. Wzdłuż pustych, długich gościńców szumiały z cicha drzewa, wszyscy mieszkańcy ziemi pozamykali się w swoich czterech ścianach i spali lub siedzieli przy lampach — wszyscy schronili się przed nocą, prócz nędzarzy, którzy nie mieli nad głową dachu.

Tak tedy sunął obłok ponad ziemią. Między gwiazdami ukazywało się niebo bardzo ciemne, lecz chmura była tak czarna, że niebo wydawało się niby mgłą białą w miejscu, w którem przeciągnęła chmura.

Obłok posuwał się powoli, ciężko, jak gdyby opuszczał się na ziemię i szukał dla siebie odpowiedniego miejsca pomiędzy przydrożnemi drzewami lub miejskimi domami.

A — to zaczyna się prawdziwa baśń — obłok wpatrywał się rzeczywiście, bo chmura ta nie była pospolitą chmurą, lecz jedną z istot, jakich tak dużo zmieścić się może między niebem a ziemią, a które nic innego nie robią, tylko bujają w powietrzu. Obłok ten przypatrywał się życiu ludzkiemu: powiedziane bowiem było, że teraz ten, kto był obłokiem i bujał tylko po powietrzu, stanie się człowiekiem na wzór tylu innych ludzi. On uważał to za karę i nie bardzo się do tej zmiany zapalał. „Jeżeli ci się znudzi — powiedział mu władca wszystkich duchów — możesz przecie przyjść i użalić mi się, a w każdym razie licz na moją łaskawość".

Zawisnął tedy nad dużą willą zamiejską i wpatrywał się w blask rozchodzący się od lampy po krzakach i kwiatach ogrodu. Dochodziły do niego liczne głosy, śmiechy i śpiewy. W tem nagle ucichli wszyscy i słyszał już tylko jednego człowieka przemawiającego. Mówił on głosem stłumionym a przecież słychać było każdy niemal wyraz.

— Tak więc — brzmiała mowa — tak się ukształtowało moje życie: otóż porzucam was i dom wasz, a pójdę tam, gdzie niema ludzi. Wy znaliście mnie ubogim i bogatym, szczęśliwym i strapionym, szlachetnym i zdradnym, jak wy sami. Dusze wasze napełniają mnie i wielką radością i głębokim smutkiem, lecz obraz wasz staje się dla mnie martwym. Wezmę z sobą wizerunki wasze i będę na nie patrzał, jak na bóstwa, które stworzyły mnie i umarły, jak na dawne, skostniałe bóstwa dobrego i złego. Składałem wam ofiary, póki żyliście naokół mnie, teraz nie umiem już ani uśmiechać się do was, ani płakać nad wami i nad tem, co do was należy. Stworzyliście mi życie na wzór waszego własnego, lecz ja nie chcę go znać dłużej i wydzieram je wam z rąk!

I usłyszał obłok, jak otwarły się i zamknęły drzwi domu i ujrzał postać jakąś, wychodzącą z willi i zapuszczającą się w mrok nocny.

Powoli, smutno posunął obłok dalej, nad miasto, w ulicę, którą szedł mężczyzna z kobietą.

— Idź więc, gdzie ci się podoba! — słyszał głos kobiecy. — Ale wiedz sobie, że jeżeli teraz odejdziesz, wszystko skończone między nami i nie chcę cię znać więcej!

Mężczyzna ukłonił się z uśmiechem i wyciągnął rękę, jak gdyby chciał się pożegnać grzecznie. Ale ona nie dotknęła jego ręki.

— Jestem tak samo dumna, jak ty! idź — rzekła.

I odwróciła się od niego, biegnąc niemal przed siebie. On pozostał w miejscu chwilę, potem odetchnął, jak gdyby doznał ulgi, spojrzał na zegarek i zapalił papierosa.

Obłok zaś pomknął dalej, w inną ulicę. Tu ujrzał stojących pod bramą dwóch ludzi. Wyglądali ubogo, lecz z kieszeni wyciągali jedną srebrną łyżkę za drugą.

— Ty — odezwał się nagle jeden z nich — czy myślisz, że jest drugi tak szczęśliwy człowiek, jak złodziej, któremu się udała wyprawa?

I roześmiali się obaj.

— A jednak — rzekł po chwili ten sam, który pierwszy przemówił — teraz już nie będziemy kradli więcej, to niechaj będzie ostatni raz!

I dalej posuwał się obłok, a wszędzie spotkał ludzi smutnych, którzy rozłączali się, czynili to, czego nie chcieli i w tęsknocie za spokojem i szczęściem ślubowali poprawę. Nie miał ochoty stać się człowiekiem, a gdy dzień nastał, co prędzej umknął nad morze, aby go nie skusiło przecież wejść w skórę ludzką.

Czabaka, udającego *obłąkanego*, oddać pod obserwacyę lekarzy psychiatrów. Czabak oraz drugi zbój Hałuszka odstawieni więc zostali do zakładu kulparkowskiego i tu po pewnym czasie uznano ich *symulantami*.

**Straszne czyny.**

Niewiadomo, gdzie i kiedy poznali się wzajemnie członkowie bandy morderców, lub kiedy dojrzał w ich głowach plan zdobycia pieniędzy drogą rabunków, kradzieży i morderstw. Śledztwo sądowe stwierdziło jednak, że wyprawami temi kierował Czabak, a ten zaś ślepo ulegał we wszystkiem swej matce, Maryi.

Pierwszym główniejszym „czynem“ morderców był napad na karczmę Hersza Leiba Handzla, 78 lat liczącego. Do karczmy, znajdującej się „na Kogutkach“ pod Czerlanami, wieczorem 10 czerwca ub. r. weszli trzej mężczyźni i zażądali od karczmarza pieniędzy. Stary Handzel, obawiając się złych następstw w razie odmowy ze swej strony, dał im 80 koron i zapewnił, że większej kwoty w domu niema. Rabusie, wziąwszy 80 koron i pochwaliwszy Handzlów za ich rozsądek, wyszli z karczmy. Przedtem jednak, zanim dostali się do karczmy, jeden z nich wystrzelił z rewolweru, lecz na szczęście, nie zranił nikogo. Nic dziwnego, że po takiem powitaniu karczmarz szybko stał się rozsądnym i wolał gotówkę złożyć rabusiom, niż stawiać im opór, za który byłby przypłacił życiem.

Tymi trzema mężczyznami byli dzisiejsi oskarżeni: Czabak, Hałuszka i Tyszyk.

W kilka dni po gwałcie, dokonanym w karczmie „na Kogutkach“, popełniono w Gródku ohydne morderstwo. W nocy na 16 czerwca odwiedzili mordercy dom dzierżawcy myta drogowego, Jakóba Rothmana. Jakiś mężczyzna, za oknem stojący, strzelił przez szybę do mieszkania Rothmana, który padł nieżywy. Mordercy wyrwali z rąk żony zastrzelonego pugilares, zawierający 20 koron i oddalili się w niewiadomym kierunku. Syn Rothmana, 16-letni Ajzyk, ratował się zaraz w początkach napadu rabusiów ucieczką i może tylko dzięki temu uniknął losu swego ojca.

Banda morderców i rabusiów nie próżnowała. Łaknęła krwi ludzkiej i pieniędzy. I znowu w krótkim odstępie czasu po zbrodni w Gródku, bo w nocy na 20 czerwca Czabak i Spka popełnia nową zbrodnię. Tym razem za ofiarę obrali sobie karczmarza Izaka Schreiera we wsi Lacko. Tu jednak napotkali na zacięty a niespodziewany opór ze strony napadniętego, który swoją karczmę zabarykadował niby twierdzę. Nie pomogły gwałtowne ataki rabusiów, chcących się dostać do karczmy, nie pomogły dawane przez nich strzały, z których jeden zranił Schreiera w ucho. W końcu jednak udało się mordercom wejść do izby szynkarskiej skąd zabrali tylko pudełko papierosów.

Ten mały łup powiększyli rabusie zaraz nad ranem w karczmie Izraela Richtera w Wydrze, gdzie po „pracy“ w Lacko na chwilę spoczęli. Odchodząc, zabrali z sobą flaszkę miodu i mięso.

Najbardziej zgrozą przejmujący i tragiczny wypadek spowodowała banda Czabaka w karczmie Józefa Schlaffa w Tuligłowach. — Mordercy przybyli tam dnia 1 czerwca przed południem i zabawili kilka godzin, chcąc przez ten czas dobrze zaznajomić się z rozkładem ubikacyj i zwyczajami mieszkańców. — Po raz drugi mordercy odwiedzili karczmę w tę samą noc i któryś z nich zapukał do okna, żądając od przelęknionego karczmarza napojów. — Schlaff, spojrzawszy przez szybę, dostrzegł na dziedzińcu tych samych ludzi, którzy byli u niego przed południem. Domyślając się nieszczęścia, chciał się uzbroić w rewolwer. Rewolweru jednak nie było — gdzieś się zapodział. Tymczasem przez szybę padł strzał, a karczmarz, trafiony kulą, zginął na miejscu. Żona jego skryła się przed mordercami w otwór pieca. Oni jednak, dostawszy się do mieszkania, odnaleźli ją w piecu i kilkakrotnie strzałami zranili. Schlaffowa udawała zabitą, obawiając się, że mordercy tak długo będą się nad nią pastwili, aż jej odbiorą życie. Milczała więc nawet wówczas, gdy od trzeciego czy czwartego strzału, danego do niej, zapaliła się na niej koszula, którą ugasiła. Mordercy, po zabiciu karczmarza i postrzeleniu jego żony, udali się do piwnicy, a następnie wyszli na podwórze.

To też spotkali Schlaffową, która, myśląc, że rabusie oddalili się zupełnie, również tam wyszła. Ucieczkę jej z mieszkania jednak dostrzeżono i dano do karczmarki znowu kilka strzałów, które ją zraniły. — Dopiero po odzyskaniu przytomności, udało się Schlaffowej zawlec się na podwórze sąsiada i jękami swymi zwrócić na siebie jego uwagę.

Banda Czabaka skradła w karczmie tuligłowskiej 600 kor. gotówką, oraz rzeczy wartości 700 kor., a pewnemu kataryniarzowi, którego spotkali koło szopy Schlaffa, rozbili głowę i zrabowali mu 4 korony.

Oto treściwy spis czynów tych zezwierzęconych ludzi.

Dalszy ciąg sprawozdania podamy jutro.

# Podbój atmosfery.

**Z aeronautyki.** Jak donoszą z Paryża, aeroplan Delagrange'a święcił onegdaj nowy tryumf. Na polach w Issy pod Paryżem wzniósł się Delagrange za pomocą swego aeroplanu w powietrze i okrążył 18 razy boisko na wysokości 7 do 8 metrów w przeciągu 31 minut. Publiczność nagrodziła go okrzykami, ale sędziowie nie przyznali mu nagrody za lot półgodzinny, gdyż wykreślili z 31 minut 3 minuty, podczas których aeroplan posuwał się po ziemi.

Nowy balon Bayerd-Clementa jest już gotowy, a próby rozpoczną się w tych dniach. Statek ten należy do typu „Ville de Paris“, ale za pomocą nowego przyrządu posiada większą szybkość własną, niż „Ville de Paris“.

Z Nowego Jorku donoszą: W poniedziałek odbył się w Waterwille, wobec tysięcy zgromadzonej publiczności, wzlot balonu ze sterem „Bumerang“, kierowanego przez jednego z najbardziej znanych i najdzielniejszych aeronautów amerykańskich, Ch. O. Jonesa. — Gdy balon znalazł się na wysokości około 170 m., począł gwałtownie opadać, a w chwilę później nastąpiła straszliwa eksplozya. Balon stanął w płomieniach, a aeronauta spadł na ziemię i zginął na miejscu. Przyczyną katastrofy była iskra z motoru, od której zajęła się powłoka balonu.

Jones był sam wynalazcą i twórcą „Bumeranga“, w którym wprowadził kilka nowych i praktycznych ulepszeń, nieznanych innym wynalazcom.

# Tryumfy aeroplanu Wrighta.

**Waszyngton.** Orville Wright przebył wczoraj po południu na swoim aeroplanie w obecności sekretarza wojny drogę długości 38 i pół mil angielskich. W drugim krótkim wzlocie towarzyszył mu także jeden pomocnik; przy tym wzlocie przebyto w 6 minutach 5 mil angielskich.

**Waszyngton.** Wright wczoraj po południu pobił jeszcze przedpołudniowy rekord, gdyż wzniósł się na wysokość 150 stóp i na tej wysokości kierował najzupełniej pewnie maszyną. Publiczność nie mogła dość podziwiać dokładności każdej ewolucyi, a oficerowie bili oklaski. Kiedy Wright manewrował już w powietrzu około 40 minut, szef oddziału aeronautycznego armii zawołał: Jesteśmy świadkami największego wydarzenia naukowego w historyi świata.

**Paryż.** Jak donoszą z Nowego Jorku, zarząd wojskowy Stanów Zjednoczonych oświadczył swego czasu gotowość zakupienia aeroplanu Orvilla Wrighta, jeżeli aeroplan wykaże szybkość 40 mil angielskich na godzinę, t. j. okrągło 60 kilom. Wczorajsze próby wykazały, że aeroplan posiada szybkość większą niż wymaganą. Tymczasem koła wojskowe zaczynają się liczyć z tem, że aeroplan podczas prób szybował na wysokości 15 metrów ponad ziemię, dla celów zaś wojennych musiałby wznosić się conajmniej na 1000 m. Wobec tego jest możliwem, że Stany Zjednoczone nie zakupią tego aeroplanu.

**Waszynhton.** Wright utrzymał się wczoraj w powietrzu przez 65 minut i 52 sekund. Przedstawia to dalszy rekord.

## Z SALI SĄDOWEJ.

**Sprzeniewierzenie.** Przed trybunałem karnym pod przew. radcy Raczyńskiego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw byłej właścicielce magazynu komisowego, 64-letniej Teresie Hryniewieckiej, oskarżonej o sprzeniewierzenie. Zakładowi jej powierzano na sprzedaż meble, ubrania, materye itd. — P. Hryniewiecka je przyjmowała, sprzedawała, ale nie zawsze wracała pieniądze. Akt oskarżenia zarzucał jej sprzeniewierzenie na przeszło 600 koron. Do rozprawy zawezwano 28 poszkodowanych świadków. Ponieważ jednak znaczna liczba świadków się nie stawiła, rozprawę odroczono. — Oskarżona tłumaczyła się, że powierzone jej towary częścią zastawiła, częścią zaś oddała obecnej właścicielce magazynu p. Skotnickiej.

**Złodzieje kolejowi.** Przed trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw dwom złodziejom z Podgórza 19-letniemu Władysławowi Czernekowi i 20-letniemu Edwardowi Mitce, oskarżonym o zbrodnię kradzieży.

Akt oskarżenia przedstawiał sprawę następująco: W maju b. r. Abraham Taler, krawiec krakowski, nadał na kolei pod adresem Elkana Kleinzelbera w Milówce paczkę z rozmaitymi ubraniami, łącznej wartości 697 koron 62 hal. Paczki tej adresat nie dostał, okazało się bowiem, że została w drodze z wagonu kolejowego skradzioną. Złodziei jednak nie znaleziono.

Dopiero 19 czerwca jeden z robotników, Wincenty Nowak, zatrudniony przy budowie nowego domu w Podgórzu, znalazł w piwnicy pod zbiornikami z wapnem 6 nowych marynarek, 2 pary spodni i 2 kamizelki. Taler rozpoznał te ubrania jako swoje i pochodzące z kradzieży z wysłanej do Milówki paczki. Dochodzenia policyjne wykazały, że ubrania takie sprzedawali dwaj złodzieje Czernek i Mitko. Aresztowani obydwaj tłómaczyli się rozmaicie, raz, że je nabyli od rozmaitych osób, drugi raz, że je znaleźli na Krzemionkach, ale widząc, że się tem sami grzebią, przyznali się w końcu do kradzieży. Przyznali, że Czernek podczas, gdy pociąg zwolnił biegu, wskoczył do wagonu i wyrzucił cały tobół z ubraniami. Tobół ten schowali w dołku pod cmentarzem i wynosili zeń co dzień ubranie, które sprzedawali. Resztę ubrań schowali w nowo budującym się domu.

Na dzisiejszej rozprawie obaj przyznali się do kradzieży.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok, skazujący Czerneka na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i Mitkę na tę samą karę.

Mitko, który był uciekł z aresztu, zgłosił się dziś sam na rozprawę.

**Śladami włamywaczy.** Dzisiaj stanął przed trybunałem przysięgłych Józef Halbin, oskarżony o zbrodnię kradzieży. — Halbin służył przed trzema laty w Jaworznie u p. Stefana Ziarki przez kilka miesięcy. Po jego odejściu, we wrześniu 1907 zauważył Ziarko, że mu z biurka zginęło 200 koron; w dwa tygodnie potem zginęło mu z tego samego biurka 420 koron, a w październiku 1907 znowu 170 koron. — Nadto w styczniu br. skradziono mu łańcuch od roweru i lornetkę. — Żandarmerya w Jaworznie podejrzywała o tę kradzież Halbina. — Zarządzono więc u niego rewizyę, w czasie której znaleziono cztery kluczyki, nadające się do mieszkania, do biurka i do szufladek w biurku p. Ziarki, oraz łańcuch od roweru. — Następnie przekonano się, że Halbin skradzioną p. Ziarce lornetkę dał w zamian za latarkę niejakiemu Jurasowi. Wobec tych dowodów Halbin przyznał się, że miał klucze do mieszkania p. Ziarki i że po odejściu ze służby od niego skradł mu na trzy zawody 790 koron w gotówce. — Prokuratorya oskarżyła go tedy o zbrodnię kradzieży.

Na dzisiejszej rozprawie Halbin przyznał się do kradzieży, przyznając, że pieniądze skradzione przepił. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok, skazujący Halbina na 2 lata ciężkiego więzienia.





# Co słychać w mieście?

**Kalendarzyk na sobotę.**

*Teatr miejski:* „20 dni kozy“.
*Teatr ludowy:* „Porwanie Sabinek“.
*Teatr Rozmaitości* w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 7 w.
*Chromofotoskop* ul. Floryańska 4, otwarty od g. 9 rano do 9 wieczór.

**Z teatru miejskiego.** Krotochwila Hennequin'a i Vebera: „Dwadzieścia dni kozy“, którą teatr krakowski wystawia w nadchodzącą sobotę, grana była z wielkim sukcesem w teatrze „Nowości“ w Warszawie, a obecnie teatr ów zapowiada powtórne już jej wznowienie. — Równocześnie z przygotowywaniem tej wesołej krotochwili, przystąpiono do prób z komedyi w 3 aktach Bernarda Shaw'a: „Obłudnicy“.

**Z teatru ludowego.** Wczoraj odbyło się przedstawienie „Kuli u nogi“, dobrej sztuki Szutkiewicza, na benefis zasłużonych w pracy na scenie ludowej artystów p. Władysława i Emilii Konarskich. Pp. Konarscy zyskali sobie już, dzięki pracy i sumienności, ogólne uznanie u publiczności, która im wczoraj nie szczędziła oklasków za doskonałą grę. Po drugim akcie wręczono benefisantom bukiety.

Dyrekcya teatru ludowego komunikuje: Repertuar teatralny zapowiada na sobotę nową sztukę, tłómaczoną z niemieckiego, p. t.: „Porwanie Sabinek“. Krotochwila ta, mająca niezrównany humor i nad wyraz wesoła, nie schodziła wprost z repertuaru teatrów europejskich, takiem cieszyła się powodzeniem. W sobotniej premierze, w rolach główniejszych, wystąpią pp: Poleński, Modzelewski, Sarnowski, Koryciński, Gawlikowska, Konarska, Wieniawa, Zielińska i i.

**Odznaczenie krakowskiego przemysłowca.** P. Stefan Iglicki, radca miejski, właściciel znanej firmy tapicerskiej, zamianowany został dostawcą nadwornym arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu.

**Kuratoryum zakładu ks. Lubomirskiego.** Ministerstwo zatwierdziło nowy skład kuratoryum Schroniska dla chłopców fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego. Stałym przewodniczącym kuratoryi jest p. delegat Fedorowicz. Minister spraw wewnętrznych zamianował: zastępcą przewodniczącego p. Konstantego Popiela; członkami pp. ks. wicerektora Fr. Kaczmarczyka, dra St. Ponikłę, dra J. Rostafińskiego, dra St. Tomkowicza, oraz inspektorów szkolnych p. radcę szkolnego J. Spisa i p. J. Dobrzańskiego. Dyrektorem Schroniska jest ks. A. Lang.

**Budowa nowego gmachu dla szkoły przemysłowej** w Krakowie już w najbliższym czasie będzie rozpoczęta, a rozprawy ofertowej na budowę można lada dzień oczekiwać.

**Wiec przemysłowców gospodnich w Pradze.** Na zaproszenie czesko-słowiańskiego Związku przemysłowców gospodnich „Hostimil“ odbędzie się w dniach od 14 do 17 b. m. w Pradze X. państwowy wiec austryackich restauratorów i hotelarzy, na którym między innemi toczyć się będą obrady nad zajęciem stanowiska wobec podrożenia cen piwa, nad przeprowadzeniem obowiązkowego dowodu uzdolnienia w przemyśle gospodnim i nad sprawą koncesyonowania handlu piwem flaszkowem i t. d. Obrady prowadzone będą w języku czeskim i niemieckim i we wszystkich językach krajów monarchii. Ze strony krakowskiego Stowarzyszenia gospodniego bierze udział w wiecu p. August Miedniak, przełożony stowarzyszenia, który zarazem jest członkiem prezydyum wiecu oraz kilku restauratorów.

**Uniwersytet Jagielloński** pozyska wkrótce kilka potrzebnych budynków na cele nauki. W czerwcu rozpoczętą została przy ulicy Żabiej budowa gmachu studyum rolniczego; gmach ten obejmie pięć zakładów: 1) zakład chemii rolniczej prof. T. Sikorskiego; 2) zakład nauki o hodowli roślin i rolnictwa prof. K. Rogoyskiego; 3) zakład botaniczno-rolniczy prof. E. Janczewskiego; 4) zakład hodowli zwierząt prof. W. Kleckiego; 5) zakład inżynieryi rolniczej prof. T. Sikorskiego. Jeżeli pogoda dopisze, gmach jeszcze tego roku stanie pod dachem. Będzie to gmach duży; front jego wyniesie przeszło 90 metrów, z boków staną dwa skrzydła po 60 metrów, oprócz suteren nad ziemią będzie gmach miał parter i dwa piętra. Koszt budowy wyniesie przeszło 700.000 koron. Budowa kliniki neurologiczno-psychologicznej prof. Piltza rozpoczętą będzie w najbliższym czasie na placu Aryańskim. Klinika obejmie kilka budynków. Koszta budowy wyniosą milion koron.

Wczoraj w gmachu starostwa odbyła się rozprawa ofertowa na budowę nowego gmachu dla *Collegium phisicum* w ogrodzie Biblioteki Jagiellońskiej. Nowy budynek będzie ściśle dostosowany do stylu *Collegium novum*. Koszta budowy dojdą do 600.000 kor.

Plany na te gmachy wykonał oddział techniczny starostwa pod kier. p. Józefa Sarego, II. wiceprezydenta miasta.

**Z oddziału kolarskiego „Sokoła“ w Krakowie.** W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się 100 kilometrowa wycieczka oddziału do Libiąża i z powrotem, dostępna dla członków sokolich Oddziałów kolarskich I. okręgu. Półmetek przy 49 kilom. w Libiążu. Wyjazd punktualnie o godzinie 7 rano z przed gmachu „Sokoła“. (Szosa Liszki-Babice). Każdy z uczestników, odbywszy tę drogę w 8 godzinach, otrzyma pamiątkową

---

Następnego wieczora znów go ciekawość popchnęła na ląd, widzieć ludzi znanych z ostatniej nocy, tych, którzy zerwali z dawnem życiem, aby rozpocząć nowe, szczęśliwsze.

Posunął nad miasto.

Tam, w ciemnym podwórzu, dojrzał dwóch biedaków, jak cicho robili coś około zamku jakowychś drzwi ciężkich.

Przez chwilę zawisł nad nimi pełen zdziwienia, lecz nie mogąc nic zrozumieć, pomknął dalej, w ulicę.

Spotkał mężczyznę i kobietę, trzymających się za ręce, jak gdyby nigdy nie chcieli się rozłączyć; byli to ten sam mężczyzna i ta sama kobieta, którzy poprzedniego wieczora rozstali się na zawsze.

Obłok chyżo frunął z nad miasta, gdzie mieszkają tacy dziwni ludzie i puścił się nad pustą drogą wiejską.

Na gościńcu ujrzał postać ludzką, biegnącą w stronę miasta tak szybko, jak gdyby człowiek ten uciekał od zmroku i samotności, jak gdyby gnała go tęsknota do ludzi, do usłyszenia ich głosu do przebywania pośród nich. W biegnącym, poznał człowieka, który wieczora poprzedniego przeklinał ludzi i poświęcał się samotności.

Teraz roześmiał się obłok, roześmiał się, jak gdyby nagle zrozumiał wszystko — i z uśmiechem przybrał na się postać ludzką.

A na górze, w niebie, czekał władca wszystkich duchów, rok za rokiem napróżno spodziewając się przybycia obłoka, proszącego o ułaskawienie.

Wreszcie sam wezwał go do siebie i zaproponował mu swą łaskę.

— Nie masz do mnie prośby?

Były obłok potrząsnął przecząco swą obecnie ludzką głową.

— Czy nie jesteś jeszcze zmęczony swą teraźniejszą postacią?

— Panie — odparł były obłok — czyż nie spostrzegłeś, że kocham ludzi, wszystkich i każdego poszczególnie: żebraka i króla, łotra i dobrego chrześcijanina, kocham ich właśnie za życie, jakiem żyją. O panie, pozwól mi na zawsze zostać człowiekiem!

odznakę. Prócz drogi, w Libiążu 1 godz. przymusowy odpoczynek. Posiłek należy wziąć ze sobą. Wpisowe w kwocie 5 koron przyjmuje do piątku do godziny 1 w południe p. T. Bękner (Sukiennice 20). Zgłoszenia bez wkładki, lub potwierdzenia należenia do Oddziału z bieżącego roku, nie będą uwzględnione. — Zapisani miejscowi obowiązani są zgłosić się u dra J. Staniszewskiego (ulica św. Jana 28), celem zbadania, a to w piątek pomiędzy godziną 12 a 1 w południe. Druhowie zamiejscowi zaś mają wykazać się świadectwem lekarskiem, że są zupełnie zdrowi. Po wycieczce wszyscy badani będą w „Sokole“. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

**„Krakowski Zeppelin“.** Krakowski korespondent „Kurj. Warsz.“, który w listach swych zareklamował p. Radomskiego „wynalazcę balonu ze sterem“ pisze jeszcze w tej sprawie:

„Z obowiązku dziennikarskiego uważam sobie za powinność donieść, że wczoraj zjawił się u mnie p. Józef Radomski, mechanik, ten sam, który twierdzi, że wynalazł balon ze sterem. P. Radomski, jak mi już z innych stron donoszono, ma wiele propozycyi od przedsiębiorców i z innych sfer; oświadczył mi co następuje:

— Pragnąc, aby tajemnica wynalazku została własnością kraju, jestem gotów zgodzić się na pokazanie mego balonu ze sterem reprezentantom komitetu, który w danym razie zdecydowałby się dać kwotę na zbudowanie wielkiego modelu.

— Zatem jest pan w możności dać zbadać swój balon przez fachowców?

— Jestem gotów okazać jego działanie reprezentantom komitetu, czy przedsiębiorstwa, które miałoby zamiar poczynić dalsze kroki w celu wprowadzenia w życie mego wynalazku.

— Ale okaże im pan mechanizm?

— Pokażę im, że balon-model, zaopatrzony w przyrząd mego wynalazku, lata po powietrzu w tę stronę, w którą go pokieruję, wykonywa zwroty, węzły i t. d. Naturalnie, że latać nie będzie długo, gdyż motorem jest przyrząd zegarowy, więc balon będzie dopóty sterowany, dopóki starczy popędowej siły.

— Ale na tym małym modelu można przekonać się o użyteczności wynalazku?

— Najzupełniej. Z większym, benzynowym lub innym motorem będzie latał balon większy, zdolny udźwignąć odpowiedni ciężar i będzie latał dłużej. To cała różnica.

Oto oświadczenie, które, jak sądzę, zainteresuje tych, którzy po pierwszym mym artykule byli łaskawi zwrócić się do mnie, oświadczając, że należałoby utworzyć komitet, zajmujący się tą sprawą. Wówczas trudność tkwiła w tem, że p. Radomski obawiał się pokazać swój model, aby nie pozbawiono go pomysłu. Teraz jest gotów do demonstracyi. Dlatego podaję oświadczenie p. Radomskiego do wiadomości publicznej, z dodatkiem, iż adres jego brzmi: Józef Radomski, mechanik, Kraków, ul. Szpitalna, skład maszyn do szycia Singera“.

**Z powodu odpustu w Mogile**, przypadającego w tym miesiącu, Dyrekcya kolei państw. zaprowadziła na czas od 14 do 21 bm. między stacyą Mogiłą a Czyżynami osobny pociąg osobowy, odchodzący z Mogiły o godzinie 6·27 wieczór i mający bezpośrednie połączenie do Krakowa. W niedzielę, dnia 20 b. m., oprócz pociągów zwyczajnych, kursować będą między Krakowem i Mogiłą osobne pociągi osobowe, z następującemi czasami odjazdu: Odjazd z Krakowa o godz. 9·30 rano, 11·40 przed południem, 4·11 i 5·50 po południu. Odjazd z Mogiły o godz. 10·12 przed południem, 3·06 i 4·55 po południu i 7·02 wieczór. Oprócz tego zarządzono powiększenie liczby wozów przy pociągach zwyczajnych.

**Pęknięcie rur wodociągowych.** Wczoraj w południe pękła tuż obok Grandhotelu w ul. św. Tomasza rura wodociągowa, pod asfaltowym torem jezdnym, wskutek czego woda przedarła się na chodnik. Biuro wodociągowe wysłało natychmiast na miejsce personal robotniczy; prace około naprawy rury trwały przez kilka godzin.

O godz. 3 popołudniu pękła rura wodociągowa na plantach przy hali maszynowej teatru miejskiego. Tam woda wybuchła gwałtownie, wyrwała ziemię i zniszczyła skwer. Straż pożarna wyłączyła pękniętą rurę.

Wskutek zanieczyszczenia wody biuro wodociągowe będzie musiało zarządzić w śródmieściu na nowo przepłukanie rur wodociągowych.

**Kamieniem w łeb.** Na przechodzącego wczoraj ul. Pawią 12-letniego ucz. gimn. Stanisława Pobudkiewicza, rzucił jakiś łobuz kamieniem, który trafił i zranił Pobudkiewicza w głowę. Pogotowie opatrzyło rannego. Podobne wybryki łobuzów w okolicy ul. Pawiej powtarzają się coraz częściej, na co zwracamy uwagę organów policyjnych.

**„Dobry“ czeladnik.** Stanisław Wałek, 42-letni czeladnik szewski z Pasternika, wziął od swego majstra Wincentego Slatki, materyału na kilka par bucików, ponadto kilka koron zaliczki, zamiast jednak zabrać się do roboty, poszedł w towarzystwie kolegów do szynku gdzie całą zaliczkę i pieniądze za materyał, który sprzedał szynkarzowi, przepił.

**Nagła śmierć.** Barbara Mól, 47-letnia wyrobnica, zamieszkała przy ulicy Woźniakowskiego, zmarła dzisiaj nagle. Przyczyną śmierci był prawdopodobnie udar mózgowy.

**Przejechania.** W ostatnich dniach ponawiają się coraz częściej w naszem mieście wypadki przejechania. Kronika notuje niemal codziennie jakiś wypadek, który się kończy lżejszem lub cięższem potłuczeniem. Wypadki te dowodzą, że nasi dorożkarze i woźnice zapominają powoli o przepisach policyjnych i pozwalają sobie na wybryki. Wczoraj popołudniu najechał znowu dorożkarz na 70-letnią obsługaczkę, Agnieszkę Rychłową, która, wpadłszy pod wóz doznała takich obrażeń, że pogotowie musiało ją, omdlałą z bólu, przewieść odrazu do szpitala św. Łazarza. Również wczoraj pijany włościanin z Czulic Jan Rojek, najechał na ul. Basztowej na dorożkę, przyczem ją znacznie uszkodził. Należałoby, aby policya rozwinęła większą czujność nad woźnicami i dorożkarzami, gdyż wypadki najechań i przejechań powtarzają się już sporadycznie, a przecież raz należy im położyć kres.

**Dwa francuskie klucze** od motocyklu oraz pudełko z przyborami mechanicznemi od motocyklu zgubiono w Krakowie dnia 2 b. m. Znalazca zechce je oddać właścicielowi, p. Olszeniakowi przy ulicy Łobzowskiej, gdzie otrzyma 10 koron nagrody.

**Z Podgórskiej Rady miejskiej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w sprawie kupna gruntów nad brzegami Wisły. Rada zgodziła się na wniosek magistratu i uchwaliła płacić w obrębie samego Podgórza, do mostu kolejowego 13 kor. za 1 $m.^2$ czyli za mórg 74.000 kor., po za mostem kolejowym 2 kor. za 1 $m.^2$ czyli po 16.000 kor. za morgę. Potem udzielono urlopu burmistrzowi miasta p. Franciszkowi Maryewskiemu na 6-cio tygodniową sesyę Sejmu. Następnie Rada odbyła poufne posiedzenie w sprawie nowych wyborów do Rady.

### Książę włamywaczy przemówił.

Donosiliśmy już parokrotnie, że znajdujący się w krakowskim więzieniu Stanisław Duszyński, jeden z najniebezpieczniejszych włamywaczy, sprawca włamania w kantorze Eibenschütza w Krakowie i w urzędzie podatkowym w Olesku, udawał waryata i nie chciał nic mówić. Widocznie jednak symulowanie waryacyi już mu się znudziło, bo wczoraj nareszcie przestał symulować obłąkanie i zaczął mówić.

Rzecz jasna, że do zarzucanych mu kradzieży się nie przyznaje. Dawniej na wszelkie pytania odpowiadał tylko: „Pidesz!“, co miało znaczyć: „odejdź precz!“ Wczoraj zaprzeczył już kradzieżom, o które go posądzono, niezadługo zapewne zacznie „śpiewać“ wszystko.

Wczoraj zgłosił się do sędziego śledczego dra Kłodzińskiego niejaki Stanisław Łacny, były leśny. Za Łacnym rozpisała policya listy gończe, posądzając go o wspólnictwo z Duszyńskim w kradzieżach. Otóż Łacny wczoraj sam się do sędziego zgłosił, oświadczając, że jest zupełnie niewinny i że nie wie, za co go właściwie ścigają. Sędzia śledczy zarządził jednak aresztowanie Łacnego. Wobec tego śledztwo w sprawie Duszyńskiego wejdzie na nowe tory i potrwa zapewne czas dłuższy.

## „Na bramie“.

Spytaj się, Szanowny Czytelniku, służących, gdzie spędzają najprzyjemniejsze chwile, a większa ich część odpowie napewno „na bramie“. Te dwa słowa mają dla pokojówek i kucharek magiczną siłę i gdy tylko mrok na ziemię zapadnie, wraz ciągną dziewczęta, zwłaszcza w ulicach, w których są kasarnie, do sieni, tam stają w bramie i romansują.

W tych dwóch słowach: „na bramie“, mieści się bowiem odrazu pojęcie miłości i romansu. Codzień wieczorem każdy, przechodzący np. ul. Szlak, Rajską i innymi, po których lubią chodzić dzielni synowie Marsa, zauważy w bramach domów ciche i głośne szmery, półszepty miłosne i romansowe wykrzykniki, które od czasu do czasu przerywa cmoknięcie całusa, jakiego syn Marsa ukradnie bogdance od patelni, albo krzykliwy pisk służącej, którą „frair“ uszczypnął, okazując jej w ten dosyć bolesny sposób swoje miłosne uczucia.

„Na bramie“ widzi się jednak nietylko synów Marsa, romansujących ze swemi bogdankami. — Czasami spotka się tam i cywila, który w półmroku sieni przeżywa sny miłosne z dziewczyną, z którą w kuchni romansować nie może, by gniewu pani na lubą nie ściągnąć. Ile tajemnic zginęło w tym półmroku siennym tylu kamienic, ile tam westchnień miłosnych przerwało ciszę — o temby chyba jedna brama mogła powiedzieć, brama, ten tajemniczy, milczący świadek miłosnych upojeń naszych kucharek i służących, Kaś, Maryś, Ewek i innych.

W bramie domu przy ul. Starowiślnej l. 34 stał sobie wczoraj wieczorem 19-letni czeladnik szewski Jan Jaworski, rozmawiając ze służącą. Romans „na bramie“ snuł się spokojnie, piękna Kasia aż się zarumieniła z radości, a Jaworski przymilał się do niej nie tyle z szewską pasyą, ile z szewskim temperamentem. I właśnie w chwili, kiedy serca Kasi i Jaworskiego stapiały się w jedną myśl, w radosne uczucie miłości, do bramy wszedł czeladnik malarski Samuel Seelenfreund, który niewiadomo, czy ze złości, czy może z zazdrości, kazał się romansującej parze wynieść z sieni, twierdząc, że tam romansować nie można. Najście to spadło na czułą parę jak grom. I wraz w Jaworskim odezwała się szewska pasya. Rzucił się na Seelenfreunda i obaj zaczęli się szarpać. Szewc w bitce odrazu się zapalił i uderzył przeciwnika żelazną laską w głowę, zadając mu ranę, gdy i to jednak nie pomogło, wyjął scyzoryk i wbił Seelenfreundowi ponad łopatkę. Zrobił się krzyk, wybiegli domownicy, zawezwano pogotowie ratunkowe, które Seelenfreunda opatrzyło i odwiozło do domu, Jaworskiego zaś aresztowała policya.

Za kwadrans cicho już było w kamienicy. Kasia wróciła do kuchni, Jaworski powędrował pod telegraf.

Tak się nieszczęśliwie zakończyło miłosne „na bramie“ kucharki Kasi i czeladnika Jasia.

## Żywot i sprawy gentlemana włamywacza.

Każdy dzień prawie przynosi coraz nowe szczegóły, odnoszące się do postaci faktycznie tajemniczego włamywacza, jakim jest Gwizdak-Malinowski-Bodyński, o trzech nazwiskach, z których ani jedno może nie jest prawdziwe. Złodziej ten ma na sumieniu tyle sprawek, wykonanych z takim niesłychanym sprytem, że faktycznie żywot i czyny jego przedstawiają się jak jeden wielki, ogromnie interesujący romans kryminalny.

*Hrabskie znajomości i protekcye.*

Jak się obecnie okazuje, Gwizdak nie odsiadywał kary kilkuletniego więzienia w Wiśniczu, ale we Lwowie w Brygidkach. Prawdopodobnie zaraz po wyjściu z kryminału — kiedy wyszedł, stanowczo nie wiadomo — przyjechał do Krakowa i znalazł służbę we dworze w Woli Duchackiej. Tam był zajęty przez kilka miesięcy, poczem odszedł. Aby sobie jednak zapewnić utrzymanie stosunków z dworem i z hrabią właścicielem, złożył na ręce hrabiego 400 koron, prosząc o przechowanie mu tych pieniędzy, by „mu się nie rozleciały“. Pieniądze te wybierał potem po kilka koron, tak, że w Woli Duchackiej bywał często, a niejednokrotnie widziano go w Krakowie idącego razem z hrabią W. właścicielem Woli.

Podówczas już udawał Gwizdak akademika i żył wogóle z akademikami, którzy nie podejrzywali i nie mogli go podejrzywać, widząc go nieraz w towarzystwie hrabiego.

*Gościnne występy na prowincyi.*

Bawiąc się jednak w Krakowie w akademika, Gwizdak nie zapominał o „fachu“. Co jakiś czas wyjeżdżał do wschodniej Galicyi i bawił tam po parę dni. A w tym czasie zawsze niemal powtarzały się tam znaczne kradzieże po dworach. — Widocznie Gwizdak wyjeżdżał tam na gościnne występy i wracał zawsze pewny do siebie do Krakowa, przekonany, że mu nikt nic nie zrobi, bo akademika nikt się nie tknie.

*Wielka kradzież w Borku Fałęckim.*

O ile można przypuszczać z zebranych dotąd informacyj o Gwizdaku, znał on bardzo dobrze dwór w Borku Fałęckim, gdzie swego czasu skradziono pp. Bogdanowiczom srebra wielkiej wartości. Zachodzi obecnie przypuszczenie, że sprawcą tej kradzieży był właśnie Gwizdak, który pewnie znał się z zasądzonym za tę kradzież Kotyńskim, służącym we dworze i to na spółkę z nim.

Wskazuje na to okoliczność, że srebra zostały wyniesione z dworu, że, jak wykazała wizya lokalna trybunału, sprawców musiało być dwóch i to domowych, bo nawet psy na nich nie szczekały.

*Litania kradzieży.*

Do kradzieży innych przybyłaby więc znowu kradzież u pp. Bogdanowiczów i powiększyłaby litanię sprawek i włamań Gwizdaka. A że Gwizdak nie próżnował, o tem świadczy fakt, że w ciągu trzech tygodni w lipcu b. r. popełnił w Krakowie 16 kradzieży, które mu już udowodniono, gdyż pewne skradzione rzeczy z tych wszystkich kradzieży znaleziono u niego w walizie.

Sezonowych kradzieży popełnił Gwizdak w Krakowie, jak zaznaczyliśmy 16, a mianowicie u pp.: Filomeny Banko przy ul. Piotra Michałowskiego, Ignacego Spyta przy ul. Garbarskiej, Leona Ringera przy ul. Dietlowskiej, rejenta Klemensiewicza przy ul. św. Anny, p. Olesia przy ul. Zacisze (szkoda 2000 kor.), dra St. Brauna, hr. Osiecimskiej, Moritza Dalleta, Anny Bętkowskiej (2000 kor.), M. Dobrzańskiej, E. Głębockiej, Czoponowskiego, Lembergera, Męcińskiego, Pazdanowskiego itd.

Nad stwierdzeniem reszty kradzieży Gwizdaka pracuje policya i sędzia śledczy dr Taubenschlag. Gwizdak dalej udaje waryata i nic nie mówi.

## Telegramy „Nowin“.

### Jubileusz Tołstoja.

**Petersburg.** (Pet. Aj. tel.) Prawie wszystkie dzienniki poranne, z wyjątkiem pism „ludzi prawdziwie rosyjskich“, poświęcają obszerne artykuły hr. Tołstojowi. Podnoszą one geniusz Tołstoja, jakkolwiek nie godzą się z jego religijnemi i społecznemi zapatrywaniami.

Wystawy księgarń i innych sklepów przyozdobione są portretami i biustami jubilata. Na wywieszenie chorągwi nie pozwolono.

Stanowisko kół urzędowych i kościelnych, zakazy policyjne, oraz brak udziału niższych warstw ludności spowodowały, że w tutejszem życiu stołecznem prawie bez wrażenia przeszło święto, obchodzone przez cały świat literacki.

**Petersburg.** (Pet. Aj. tel.) Stan zdrowia Tołstoja był wczoraj dobry. Spędził on dzień wczorajszy w kole rodzinnem przy pracy literackiej.

Z wszystkim stron świata nadeszły do Jasnej Polany niezliczone depesze gratulacyjne. Z całej Rosyi, nawet z najdalszych zakątków Syberyi donoszą, że inteligencya rosyjska poświęciła dzień wczorajszy uczczeniu Tołstoja.

**Petersburg.** Wobec doniesień zagranicznych pism, jakoby minister Stołypin okólnikiem udzielił gubernatorom wyraźnej wskazówki, by pozwolili na uroczystości dla uczczenia Tołstoja, stwierdza petersburska Ajencya telegraficzna, że zbyteczne były osobne zarządzenia, ponieważ nie było powodu do przypuszczania, by gubernatorowie czynili trudności w uczczeniu Tołstoja jako poety. Natomiast wydano zarządzenia, aby z okazyi 80 rocznicy urodzin poety nie dopuszczono do politycznej manifestacyi, ani też nie czczono Tołstoja jako przedstawiciela idei anarchistycznych lub wrogich religii.

### Epidemia cholery w Petersburgu.

**Petersburg.** (Pet. Aj. tel.) W ciągu ostatniego tygodnia zdarzały się w Petersburgu wypadki chorób żołądkowych z zajściem śmiertelnem. Chorych izolowano, a wydzieliny poddano badaniu. W nocy z dn. 7 na 8 b. m. w szpitalu Aleksandrowskim umieszczono włościankę, która nazajutrz zmarła. Badanie bakteryologiczne stwierdziło cholerę. Dalsze badania stwierdziły niewątpliwie cholerę u 15 osób. Z pośród nich sześć zmarło. Mieszkańców domów cholerycznych izolowano.

**Petersburg.** (Pet. Aj. tel.) Miasto i okolicę uznano za zagrożone cholerą. Miejski urząd zdrowia zawiadamia, że w ostatnich 24 godzinach 37 osób zachorowało na cholerę, a 12 zmarło.

### Aresztowanie anarchisty.

**Saragossa.** Aresztowano tu 22-letniego Jana Melicha, który przyznał się do rzucenia bomby w Barcelonie.

### Wybuch działa na okręcie.

**Sztokholm.** Na pokładzie pancernika „Dinn Erikson“ z powodu przedwczesnego zapalenia się ładunku prochu w dziale, zabity został jeden żołnierz, a dwóch odniosło ciężkie rany.

## ZE ŚWIATA.

**Wiec katolików polskich.** W Cieszynie odbył się w niedzielę wiec katolików polskich ze Śląska. Wysłano depeszę do cesarza z życzeniami jubileuszu 60-letnich rządów i uchwalono cały szereg rezolucyj treści ekonomicznej i politycznej. Wśród rezolucyj ekonomicznych wybitne miejsce zajmuje żądanie uregulowania Wisły, przymusowego ubezpieczenia od gradu, a wreszcie ulg wojskowych dla robotników rolnych. Wśród żądań politycznych, uchwalono rezolucye, żądające zaprowadzenia powszechnego głosowania do sejmów krajowych, tudzież zupełnego równouprawnienia wszystkich narodowości przy obsadzaniu urzędów państwowych i autonomicznych.

**Półmilionowa pielgrzymka do Częstochowy.** Onegdaj na uroczystość odpustową przybyło do Częstochowy przeszło 300 kompanij, co mniej więcej wynosi pół miliona pątników. Napływ nowych kompanij nie ustaje: ciągną pieszo, przybywają koleją ze wszystkich stron. Kompanię warszawską powitała poznańska i wprowadziła na Jasną Górę. Była to — jak telegrafują do „Kur. warsz.“ — chwila uroczysta, która wszystkich wzruszyła. Plac Kordeckiego, parki, okoliczne pola — pokryte ludem i niezliczonemi furmankami. Tegoroczny napływ dorównywa rozmiarami pamiętnej pielgrzymce na poświęcenie odbudowanej wieży jasnogórskiej. U stóp szczytowego ołtarza grają orkiestry, lud śpiewa pieśni pobożne. Księży przybyło 300.

## NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.



**Podziękowanie.**

Za ostatnią przysługę oddaną ś. p. matce i babce naszej

**Joannie Ripperowej**

składamy na tej drodze Przew. OO. Reformatom, Ks. kanonikowi dr Kulinowskiemu, Znajomym oraz P. T. Publiczności, serdeczne: „Bóg zapłać!“

*Rodzina.*

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708.
wyszła prześliczna książka do nabożeństwa p. t.:

# MODLITEWNIK
katolicki. 1881

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1899, str. 406 w 32-ce.

Książeczka ta zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy Kor. —1.
W oprawie z płótna angielskiego brzegi pąsowe K. 3·60.
W oprawie gładkiej z najlepszego szangrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 5·50, i w rozmaitych droższych oprawach.
Na porto należy nadesłać 40 halerzy.

## Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

**Krawiec** z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
942 Krowoderska l. 42 (sklep).

## Poszukiwane.

**Praktykant** z ukończoną II kl. gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu **Władysława Konopnickiego**, Kraków, **ul. Długa** 33. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1024

**Uczeń** 992
z ukończoną 4 kl. gimn., zamiejscowy potrzebny do praktyki
w Pierwszym składzie aptecznym Kraków, Stradom l. 7.

**Nauczycielka** muzyki z długoletnią praktyką udziela gry fortepianowej. Zgłoszenia: **Półwsie Zwierzyniec 6** (u właścicielki). 1028

**Panienka** do lat 15 potrzebna zaraz, do sklepu masarskiego. Zgłoszenia: **Podgórze ul.** Lwowska 27 (w masarni). 1030

## Do sprzedania.

**2 duże** parcele budowlane, około 2.000 sążni, są zaraz do sprzedania w Łobzowie za kosciołem l. 48. Bardzo korzystne dla ogrodnika. Wiadomość: **Prądnik biały** l. 30. 961

**Bilard** „Seiferta", z wszelkiemi przyborami, w dobrym stanie tanio do sprzedania **M. Suski** Handel kolonialny, Grodzka 46. 1039

## Do wynajęcia.

**Do** wynajęcia od 1 października 1908 obszerny warsztat kowalski a nadający się na wszelkie inne warsztaty; zarazem wozownia tudzież pokój i kuchnia. **Półwsie Zwierzyniec 22**. Wiadomość w miejscu. 1036

**Pokój** kawalerski, frontowy, o 2 oknach zaraz do wynajęcia. Kraków, Stolarska 4, I piętro, tymczasowy wchód przez ul. Stolarską l. 6.

**Stajnia** na 4 konie i wozownia do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość **Aryańska** 4. 1034

**Winogrona kuracyjne** najlepszy gatunek deserowy, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 klg. kor. 2·45. Wina i inne owoce po najtańszych cenach **L. ALTNEU**, **Versecz 10** Południowe Węgry. 1032

**Pracownia** pończoch i skarpetek wełnianych i bawełnianych znajduje się na ulicy **Smoleńskiej l. 7** (w podworcu). Podrabia się pończochy. 1037

**Magazyn A. B. C.**
**Kraków, św. Anny 5**
**kupuje, sprzedaje,**
przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane.
363



**ZAKŁAD**
**artyst.-kamieniarski i budowlany**
**Józefa Kuleszy**
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 752. 67

**Sławne z dobroci**
**cukry deserowe**
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
**Józefa Siermontowskiego**
w Krakowie. 1040

**DRZEWO**
opałowe, sągowe i gałęzie po zniżonych cenach sprzedaje:
**Zarząd lasów, WOLA Justowska.** 1041

## Konkurs.

Zarząd gminy Bierzanowa i Zwierzchność gminy Przewóz rozpisuje niniejszem konkurs na posadę pisarza gminnego w Bierzanowie i Przewozie z płacą roczną w Bierzanowie 360 Kor., a w Przewozie 120 Kor. czyli razem 480 Kor., płatną w ratach miesięcznych z dołu.

Stałą siedzibą pisarza ma być gmina Bierzanów.

Posada ta nadaną zostanie kandydatowi, który udowodni, że:

a) posiada świadectwo egzaminu kwalifikacyjnego złożonego w Wydziale krajowym po odbyciu kursu dla pisarzy,

b) nie przekroczył 40 roku życia,

c) posiada praktykę w tym zawodzie.

Pisarz ma obowiązek:

a) **w Bierzanowie** załatwiać wszelkie urzędowe czynności w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych od 2 do 6 popołudniu.

b) w **Przewozie** załatwiać wszelkie czynności urzędowe 2 razy tygodniowo t. j. w środę i w sobotę przed południem i ewentualnie w innych dniach o ile by tego konieczna potrzeba wymagała.

Pisarz ten otrzymać może posadę pisarza gminnego za osobnem wynagrodzem i w innych gminach okolicznych o ile się z gminami temi i Wydziałem powiatowym w Wieliczce porozumie.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Zarządu gminy w Bierzanowie najdalej do 1-go października 1908 r.

Komisarz rządowy gminy Bierzanów w z. *Stanisław Słowik* m. p.
Naczelnik gminy w Przewozie *Józef Rybka* m. p. 1031

Najlepsze hygieniczne
**TOWARY GUMOWE**
do celów sanitarnych
polecają 1000
**Reim i Spółka**
Rynek 37, Kraków, Lista A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

**Hotel Polski**
**w Krakowie ul. Floryańska 42**
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

**CHROMOFOTOSKOP**
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
**w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.** 1001
Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 **Wstęp 10 centów.**

**Z powodu zmiany lokalu**
z opustem 20%,
sprzedaż mebli ant., nowych i używanych, Dywanów, Obrazów, Luster i srebra
**w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna** 971
**Maryi Teleszníckiej**
przy ul. Szewskiej L. 10 I piętr.

Poleca
**Salon dla Panów i Pań**
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
**Zygmunt Lamensdorf**
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

## Zmiana lokalu.
932 **Fabryka stor i żaluzyi**
**Władysława Pędziwiatra**
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. **15 I p.** naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia **Reim** i Sp. Z poważaniem **W. Pędziwiatr.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

**Dobra harmonijka K. 4·80.**



**50.000 sztuk sprzedanych.** Wolne od cła! Pod **gwarancyą!** Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Nr. 300¾: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. Kor. 4·80. Nr. 657¼: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. Kor. 5·20. Nr. 656¾: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40. Nr. 305¾: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·20. Nr. 663¼: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. K. 8·—. Nr. 306¼: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15½ cm. Kor. 8·50. Nr. 307¼: 10 fałdów, 3 registry, 70 głosów, wielkość 31×15½ cm. K. 9·50. Wskazówki do nauczenia się samemu grać dodane są gratis do każdej harmonii. Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu **HANS KONRAD** Dom spedycyjny towarów muzycznych, **Brüx**, **Nr. 1482 Czechy.** Główny katalog z 3000 ilustracyj wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 1007

**Edward Pierzchalski,**
**fotograf**
w Krakowie, ul. Karmelicka 21,
odznaczony najwyższymi nagrodami na wystawach w Paryżu, Londynie i Rzymie.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres artystycznej fotografii wchodzące.
Podejmuje się także robót dla PP. amatorów pod przystępnemi warunkami. 979
**Przyjmie ucznia do praktyki.**



**Najtańszy zakład zegarmistrzowski**
**S. Piotrowskiego**
**ul. Sławkowska l. 24**
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
**tylko za 90 ct.** 658

## Zawiadomienie.
**ANTONI TABOR**, szewc, przeniósł swoją pracownię i skład obuwia męskiego i damskiego z **Rynku l. 7** na **ul. Długą l. 11** i wykonuje według francuskich modeli po cenach zniżonych. 1010
**Specyalny skład kaloszy.**

**15 Poselska 15**
**Na wycieczki i zabawy**
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
**ROMUALDA PIECZARKI**,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki ½ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** ½ klg. kor. 1·—. 648

**Fabryka lin konopnych i drucianych**
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
**Józefa Wałkowińskiego**
dostawcy c. k. Salin. 727

**Wyszukuje dokumenty szlacheckie**
i wszelkie dokumenty potrzebne do legitymacyj rodzinnych, spadkowych, stypendyjnych itd.
1023
**Biuro korespondencyjne**
rządowo uprawnione.
**Kraków ul. Studencka 8.**

# KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

**PALARNIA KAWY**



**poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki**
**Kawy palonej**
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
**M. JAWORNICKI.**

**Zakład pogrzebowy**
odznaczony krzyżem zasługi
**Jana WOLNEGO**
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32

**Renaissance! Nowość! Renaissance!**
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
**Restauracya i Kawiarnia**
**Grodzka l. 49.**
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa à la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
**p. Sellera.** 565

„MAISON BEBE"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
**Konfekcya dziecięca**
**dla dziewczątek i chłopczyków.**
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

**MEBLE** od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca 15
**KAJETAN DUDZIAK**
**Kraków,**
**Floryańska 36, I p.**

PIERWSZORZĘDNY
**Zakład pogrzebowy**
**A. Szafrańskiego**
**ul. Mikołajska l. 16, (sklep).**
**Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.**
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

**Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.**
Od 1 do 15 września 1908.
**Rekord-Program.**
ARKA NOEGO 373
Pojednanie zwierząt sobie wrogich.
**Caster Watt** — Żywa metamorfoza.
**The Johnke Camp** — Wspaniały akt na potrójnym drążku.
**Hassen & Jenny** — Sensacyjna podróż na kuli po równi pochyłej pod strop sceny.
**Luri-Luri Trio** — Niezrównani ekscentrycy.
**Kwartet Lyrico** — Znakomici włoscy śpiewacy operowi.
**Les Zahnettis** fenomenalny akt napowietrzny.
**Bioskop amerykański** z nową seryą żywych fotografii.
**Początek o godzinie 7 wieczorem.**

**Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski**
**Dra Artura Frommera**
**Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.**
**Gimnastyka szwedzka lecznicza.**
**Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81**
(róg ul. Floryańskiej).
**Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.**

**Główny skład lamp i nafty**
**Jana Erkera** ul. Szewska 3 Kraków
poleca:
najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen"; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.
**Ceny nader niskie.**
Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

Adr. tel.: **HAWEŁKA, Kraków.** Nr. tel. 330.
**A. HAWEŁKA**
c. i k. Dostawca Dworu Austr. Węg. i król. Dost. Dworu Grec.
**w Krakowie**, poleca
tylko prawdziwe vöslauskie i badeńskie
**Winogrona kuracyjne.**
**Przesyłki na prowincyę w koszyczkach 5-kilowych odwrotnie.**
**Gruszki i Jabłka tyrolskie.** 959

**„KUPIEC POLSKI"**
**największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.**
Każdy kupiec i przemysłowiec **we własnym interesie** powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!



**„Kupiec Polski"** omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich
**Ogłoszenia** w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają
**„Kupiec Polski"** obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.
**„Kupiec Polski"** ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
**Pranumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.**
Adres: **Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.**

Jedynie prawdziwym jest tylko **THIERRY'EGO BALSAM** z zieloną marką ochronną **Zakonnicy.** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo. — **THIERRY'EGO maść centyfoliowa.** Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60**, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach. 506

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka